Nr. 154 (1528). Cena 1200 mk. Włocławek, sobota dnia 21 lipca 1923 r. Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu mk. 24.500, na prow. mk. 30,000. Za odnoszenie do domu dolicza się 5500 mk.
Ogłoszenia za wiersz nonparel. pierwsza strona 1000 m., druga i trzecia 800 mk., czwarta 8-łamowa 350 mk. Ogł. drobne po 600 m. za wyraz, tłust. druk. podwójnie Najmn. ogł. 6000 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

ś. p. Karolowi Kwiatkowskiemu

a w szczególności ks. kan. Pruskiemu za bezinteresowny współudział, Współpracownikom Kasy Skarbowej, Harcerzom, Przyjaciołom i życzliwym serdeczne „Bóg zapłać" składa w nieutulonym żalu pozostała

Rodzina.

Nowa Placówka.

W dniu 20 b. m. został otwarty sklep kolonjalny Stefana Grzankowskiego przy Pl. Dąbrowskiego Nr. 7. Poświęcenie tegoż sklepu odbyło się d. 19 b. m. o g. 5 pp., poświęcenia dokonał ks. Ojciec Gwardjan z klasztoru OO. Reformatów.

Z okazji otwarcia nowej placówki składam mk. 200,000 na ochronkę przy klasztorze.

Mowa p. Piłsudskiego.

(Dalszy ciąg)

Szanowni Panowie! Dyktatorem byłem kilka miesięcy. Decyzją moją głupią czy rozumną, to jest wszystko jedno, postanowiłem zwołanie Sejmu, oddanie władzy mojej w jego ręce, i stworzenie legalnej formy życia państwa Polskiego. Była to moja decyzja. Decyzja ta została usłuchana. Panowie Posłowie, którzy potem nieraz przeciw mnie występowali, zostali wybrani na mój rozkaz, tego rozkazu usłuchali, wybór przyjęli, na określony przezemnie termin do Warszawy się stawili, wyborcy w odpowiedniem miejscu również przezemnie wyznaczonem, zebrali się i głosy swe oddali, urzędnicy wyznaczeni przezemnie oceniali prawność wyborów. Wybory były nie przymuszone, nie szukałem w nich jak i poprzednio, mojej osoby.

Sejm się zebrał 8 lutego. Otworzyłem go moi Panowie w tym samym mundurze Komendanta I Brygady, przemówiłem do Sejmu w tym samym mundurze, przy boku miałem szablę ofiarowaną mi przez oficerów I Brygady, nie byłem niczem innem, jak tem, czem byłem poprzednio.

W parę tygodni potem stał się nowy fakt historyczny, nowy fakt wybrania mnie jednogłośnie w Sejmie na Naczelnika Państwa Polskiego i Naczelnego Wodza wojsk, znajdujących się w tym czasie w Polsce. Ten fakt również wzbudził we mnie zastanowienie. Z jednych zaszczytów szedłem do drugich.

Po kilku miesiącach najśmielsze marzenia któregokolwiek polaka w niewoli ziściły się we mnie. Gdyby ktokolwiek miał najśmielszą ambicję, gdyby ktokolwiek chciał władzy, gdyby ktokolwiek per fas et nefas szukać jej chciał w Polsce, to ziszczeniem tych marzeń byłoby to stanowisko, które mi wówczas dano, wbrew mojej woli i chęci, bo ja tego nie szukałem, ja się nawet targowałem, gdyż życzyłem sobie czego innego. Szukałem wojska i szukałem dla siebie łatwego powietrza i łatwej pracy wojskowej. Dano mi wszystko do rąk. Dla upiększenia mojej pracy, dla upiększenia moich wspomnień, dla honoru i zaszczytu moich dzieci dano mi miano, które u nas dziecko, nieledwie gdy wymawiać słowa polskie zaczyna, wspomina je ze czcią — dano mi nazwę „Naczelnika", imię, które łzy wyciska, imię człowieka, który pomimo że umarł, żyje zawsze, wielkie imię Kościuszki. To imię Naczelnika nowo-tworzącego się państwa, Naczelnika, który w jednym ręku władzę cywilną i władzę wojskową ma piastować, któremu wyjątkowe prawa nadano, ażeby mógł w wyjątkowej satuacji wyjątkową pracę dawać, to imię zostało mnie ofiarowane. Znowu moi Panowie stwierdzam, że żadnego gwałtu, żadnej korupcji, żadnej koncesji, żadnej próby zmuszania kogokolwiek, żeby w tej chwili rękę za mną podniósł, czy głos swój ze mną oddał — nie było. I znowu Panowie stanąłem w tym samym mundurze, w tym samym mundurze Komedanta I Brygady, nie znając żadnego innego w Polsce zaszczytu oprócz mojej poprzedniej dyktatury.

Proszę Panów! Zaszczyty honory, zaufanie jednozgodnie wyrażone znowu wywowały mi gdzieś z zamierzchłej przeszłości wspomnienia dawne, wspomnienia przeklęte, gdzie były te sejmy które ongiś bezdarne i krzykliwe o jednozgodność wywoływały i nigdy tej jednozgodności nie miały, gdyż jeden człowiek płatny jak szpieg, o duszy pełnej brudu, mógł pracę państwa zatrzymać, mógł pracę państwa zniweczyć. Gdzie te wspomnienia, gdzie posłowie i dygnitarze, na obcym żołdzie, w obcych kieszeniach, w obcych będący rękach, obcych słuchający rozkazów, płaszczący się jak gad przed obcymi, a tak dumni, a tak ponoszący się w domu. Gdzie te wspomnienia? Pierzchły, zginęły, bo znowu był akt moralny, akt odrodzenia. Znowu jednozgodność, ta niegdyś żądana, ta niegdyś wymarzona, ta niegdyś krzyczana i okrzyczana, ta jednozgodność w jednym akcie. Czy ktokolwiek to robił pod strachem, czy przez przyzwoitość, czy z powodu niemożności znalezienia innego wyjścia, czy kto robił to biernie czy nie — to jest wszystko jedno, fakt jest, fakt historyczny, który skupił się na mojej osobie.

Powtarzam raz jeszcze, że nie znam faktu tak dziwnego, nie znam faktu tak śmiesznego w swojej prostocie, jak ten, który jednego człowieka, tak mało znanemu, tak mało odczutego, tak mało zżytego z całem tem społeczeństwem — bo wśród posłów znałem może kilkunastu, wszyscy inni byli mi obcy ludzie, którzy mnie nie znali, którzy nic nigdy nie widzieli w mojem życiu — wynosi na to stanowisko, bez żadnego gwałtu, przymusu, bez żadnej agitacii, a nawet wbrew jego woli, gdyż tego nie szukał, daje mu dobrowolnie władzę tak wybitną i tak wyjątkową.

Kazano mi wreszcie reprezentować siebie, wszystkich w Polsce nazewnątrz i wewnątrz. Jeżeli przedtem mogłem tłomaczyć zjawisko, jakiemś zamąceniem, jakąś nieumiejętnością— to w tym wypadku ludzie wybrani, mający czas do namysłu, do narad, do krytyki każdego swego postanowienia — dają mi po za tem co miałem poprzednio, dają mi siłę moralną, którą każdy człowiek mieć może, gdy takim obdarzony jest zaufaniem, gdy to zaufanie w taki manifestacyjny, w taki niezwykły sposób się wyraża. Lecz odtąd, panowie, te piękne zaszczyty, cudne jak z bajki tysiąca i jednej nocy, odtąd historja się zmienia. Postawiono mnie tak wysoko, jak nigdy nikogo nie stawiano, postawiono mnie tak, bym cień na wszystkich rzucał stojąc jeden w świetle.

Był cień, który biegł koło mnie to wyprzedzał mię, to zostawał w tyle. Cieniów takich było mnóstwo, cienie te otaczały mnie zawsze, cienie nieodstępne, chodzące krok w krok, śledzące mnie i podrzeźniające. Czy na polu bitew, czy w spokojnej pracy w Belwederze, czy w pieszczotach dziecka — cień ten nieodstępny koło mnie ścigał mnie i prześladował. Zapluty potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swoją brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nieszczędzący niczego co szczędzić trzeba — rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi śledzący moje kroki, robiący małpie grymasy, przekształcający każdą myśl odwrotnie—ten potworny karzeł pełzał za mną, jak nieodłączny druh, ubrany w chorągiewki różnych typów i kolorów—to obcego, to swego państwa, krzyczący frazesy, wykrzywiający potworną gębę, wymyślający jakieś niesłychane historje, ten karzeł był moim nieodstępnym druhem, nieodstępnym towarzyszem doli i niedoli, szczęścia i nieszczęścia, zwycięstwa i klęski. Nie sądźcie, panowie, że to jest tylko metafora, ja zacytuję tylko kilka faktów, takich potwornych, dzikich, że trudno pojąć, z jakiej kadzi nieczystości zarazić trzeba sobie wyobraźnię, by podobne rzeczy wymyśleć.

Reprezentant norodu wybrany przez wszystkich, reprezentujący wszystkich —kradnie! Zbiera się komisja Sejmowa, aby szukać przez tego reprezentanta insygnjów królewskich. Komisja Sejmowa, obradująca pod egidą czy pod kierownictwem marszałka Sejmu szuka, śledzi, bada, poszukuje skradzionych przez tego reprezentanta rzeczy! Czy panowie coś bardziej potwornego, coś bardziej wstrętnego, coś bardziej oplutego pomyśleć możecie? Czy można mieć reprezentanta tego rodzaju? Pomyślcie sobie to gdzieindziej, wśrów wolnych swobodnych narodów — nasz reprezentant zdradza kraj w czasie wojny, umawia się z nieprzyjacielem! Naczelny Wódz, prowadzący wojnę, jest zdrajcą. Gdzież na niego kara? Czy jest próba usunięcia go? Czy jest próba pociągnięcia go do odpowiedzialności? Czy

jest próba zrobienia go odpowiedzialnym za te niebywałe zbrodnie? Niema. Idzie tylko o plucie, idzie tylko o kał wewnętrzny, którego pełna musiała być dusza, jeżeli na te rzeczy się zdobyła. Idzie o jakieś niesłychane obrzydłe zjawisko duszy ludzkiej, która w ten sposób postąpić może. Potworny karzeł wylęgły z bagien rodzimych! Bity po pysku przez każdego z zaborców, sprzedawany z rąk do rąk, płatny. Oto ci, którzy chcą obniżyć do swego poziomu to, co zostało wzniesione wysoko.

Moi panowie, powtarzam, nie znam, gdy nad ubiegłemi latami się zastanawiam, nie znam zjawiska bardziej stałego, bardziej metodycznie prowadzonego, jak to dotykanie rodzinnych stosunków, przed któremi każdy człowiek się zatrzymuje, jak to dotykanie moich przyjaciół, mojego otoczenia, każdego nieledwie człowieka, który się do mnie zbliżył, brudnemi rękoma, brudną duszą, brudnemi słowami i brudnem, stęchłem powietrzem.

Nie znam, moi panowie, zjawiska bardziej stałego, gdy przebiegam swoją historję za ubiegłe lata...

Dok. nast.

Walka z pojedynkami.

Interpelacja senatora ks. Adamskiego i kolegów z Klubu Chrz. Demokracji w sprawie zwalczania pojedynków.

Wzmagająca się w Polsce liczba pojedynków wymaga poważnego przeciwdziałania rządu i społeczeństwa.

Istnieją w ustawodawstwie wszystkich części Polski przepisy prawne, zabraniające pojedynków i nakładające surowe kary na pojedynkujących się i osoby współdziałające. Kompetentne władze i urzędy państwowe nie stosują się jednak do obowiązujących praw i, tolerując pojedynki i wyzywanie do pojedynku, dają same przykład pomijania obowiązków ustawowych.

Co więcej, niektóre władze państwowe wręcz popierają pojedynki, a nawet zgadzają się na popieranie zasady pojedynku. Zdarzyło się, że p. Minister Spraw Wojskowych zwolnił oficera z aresztu, aby mógł stanąć do pojedynku.

W procesie o zabójstwo oficera, który rozgrywał się przed kilku miesiącami w Poznaniu, ujawniło się, że pojęcia o honorze urabia się na zasadzie mało wśród ludności cywilnej znanego kodeksu honorowego, który wręcz wymaga od oficera pojedynkowania się w pewnych wypadkach. Odmowa stawienia się do pojedynku uchodzi za czyn uchybiający honorowi oficerskiemu i pociąga za sobą usunięcie z armji.

Władze wojskowe podręcznik ten uznały i opierając się na nim, wbrew przepisom prawnym, obowiązującym w Polsce, wprowadzają do wojska zasadę przymusowego pojedynkowania się.

Propagowanie przez władze i urzędy państwowe zasad i praktyk niezgodnych z prawem obowiązującem jest niedopuszczalne.

Zasada pojedynku jest absolutnie niezgodna z przekonaniami i przepisami religijnemi i etycznemi olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego.

Kościół katolicki bezwzględnie zabrania wszelkiego udziału w pojedynkach. Przymus pojedynkowania się zatem albo zniewala do przekraczania przepisów sumienia, albo do usunięcia się z armji, pozbawiając korpus oficerski armji polskiej katolików wiernych przepisom kościoła.

Przymus w tym lub owym kierunku sprzeczny jest z art. 111 Konstytucji Polskiej.

Pojedynek dawno przestał być odrębnym sposobem wymiaru sprawiedliwości. Doświadczenie wykazuje, że bardzo często pokrzywdzony ulega w pojedynku, a zwycięża krzywdziciel.

W wielu wypadkach pojedynek stał się nieszkodliwą komedją, kończącą się doskonałem śniadaniem, które znakomicie naprawia naruszony honor pojedynkujących się.

Bezkarność pojedynków, otaczanie ich specjalnemi prawami, uznawanie w kodeksie honorowym wojska prawa, a nawet obowiązku stawania do pojedynku, musi z konieczności wprowadzać do społeczeństwa moralność podwójną i przywilej szukania odwetu poza prawem dla uprzywilejowanej warstwy ludności.

Chęć szukania satysfakcji poza prawem tłumaczą zwolennicy pojedynków niedostateczną ochroną czci osobistej.

Ustawodawstwo nasze istotnie w tym kierunku wymaga uzupełnienia. Na dotkliwsze od materjalnych krzywd — obrazy czci, niema dotąd kar, przewidzianych ustawami karnemi.

Sądy honorowe, nie mając prawa zniewolenia świadków do zeznawania pod przysięgą, z konieczności wyrokują na korzyść winnego.

Wobec tego, że sądy honorowe i rozjemcze ponadto nie mają prawa wymierzania i egzekwowania kar, nie mogą pokrzywdzonemu dać należytej satysfakcji i winnemu nałożyć kary.

Brak ustawodawstwa w obronie czci jednakowoż nie może żadną miarą usprawiedliwić ani przekroczeń przez pojedynkujących obowiązującego prawa, ani też postępowania władz aprobujących pojedynki.

Wobec tego zapytujemy Wysoki Rząd:

1) Jakie poczynił lub poczynić zamierza kroki, aby przepisy ustawodawcze skierowane przeciw pojedynkującym się i wzywającym na pojedynki zostały ściśle wykonywane przez władze, urzędy i sądownictwo?

2) Czy i w jaki sposób zamierza zapobiec wszelkim zakusom wprowadzenia tradycji, zwyczaju lub przymusu pojedynkowania się w wojsku i społeczeństwie cywilnem — oraz wprowadzania w życie kodeksu honorowego, niezgodnego z etyką i prawami państwowemi?

3) Czy Rząd zamierza wnieść projekt ustawy o obronie czci, którąby w tej dziedzinie ustaliła przepisy karne i zniewalała do przekładania spraw o obronę czci przed sądem, a sądy, które tego rodzaju przewinienia rozpatrywać będą, wyposażyła w potrzebne do wykonania przymusu świadczenia prawa, jaki zwykłe posiadają sądy?

Co niesie dzień?

LIPIEC
21
SOBOTA

Dziś: Praksedy panny, Daniela.
Słow.: Stosław. i Dys.
Jutro: 9 po Św. Marji Magdaleny.
Wschód słońca o g. 3.53
Zachód o g. 19.39
Wsch. księżyca o g. 12.45
Zachód o g. 23.30

Z ochrony klasztornej. W tę niedzielę 22 b. m. odbędzie się popis dzieci w ochronie klasztornej. Dla gości wstęp wolny za włożeniem ofiary na ochronkę przy wejściu. Opiekę ochrony zaprasza się.

Papierosy jeszcze drożeją. Poczynając od dnia 20 lipca wszystkie wyroby tytuniowe podrożały o 25 proc.

Wszędzie pasek. Właściciel samochodów, utrzymujących komunikację pomiędzy Lipnem a Włocławkiem, bierze 25.000 mk. od osoby. Za przestrzeń 22 kilometrową to chyba za drogo.

Obłęd na tle spekulacji. Krawiec Mojżesz Trembski zażądał od jednego ze swych klijentów 350.000 mk. za uszycie spodni z dodatkami. Czy to nie jest obłęd na tle wyzysku?

Z sądu. W dniu 13 lipca sąd Pokoju pod przewodnictwem p. sędziego Jarnuszkiewicza, w asystencji ławników pp. Szymańskiego i Ślifirskiego rozpatrywał sprawę karną, wytoczoną przez S. Rubinsztajna przeciwko M. i F. Komendantównom o publiczne zniesławienie. Oskarżone zostały skazane na zapłacenie po 300.000 mk. kary, a wrazie niezapłacenia kary na miesiąc aresztu.

Zemsta. W restauracji Arkadja w Dolnym Szpetalu powybijano w nocy szyby. Policja spisała protokół na podejrzanych awanturników.

Dla wygody kuracjuszów. Ze zródła Wieniec wysyłany jest na wszystkie pociągi w Brzeziu wóz, którym kąpiący się mogą przybyć do źródła.

Ukaranie gwałcicieli. Stanisław Ratajczyk lat 22 i Szczepan Dominiak lat 23 przez Sąd Okręgowy na sesji w Kutnie zostali ukarani 4-letnim ciężkiem więzieniem, za dopuszczenie się gwałtu nad Feliksą Budner z gm. Wójcice, pow. Kutnowskiego. Sprawę sądził p. sędzia Rasz w asystencji pp. Rezlera i Śliwińskiego i sekretarza Zientalskiego. Oskarżał podprokurator Blutsztajn.

Przeniesienie. Zastępca starosty pow. Gostyńskiego, p. Golotzy został przeniesiony na takież stanowisko do pow. Błońskiego.

Z targu. Z powodu żniwa targ w dniu 20 b. m. był dość słaby. Za korzec żyta płacono 250.000 mk., pszenica 450.000 mk., ziemniaki 80.000 mk., funt masła 13.000 mk., litr mleka 2.500 mk., mendel jaj 14.000 mk., litr czarnych jagód 3.500 mk.

Lubien. (Straż ogniowa). W dniu 22 b. m. odbędzie się poświęcenie nowej czatowni straży ogniowej. Czatownia stanęła dzięki niezmordowanym wysiłkom naczelnika straży, p. Stanisława Jędrzejewskiego.

Podwyżka cen mieszkań. Właściciele domów stosują obecnie prawie co kwartał podwyżkę za wynajęte lokale.

Amatorka gęsi. Niejaka Stanisława Bigoszewska, Ceglana 22, przywłaszczyła sobie dwie gęsi, należące do Jakóba Hamermajstra we wsi Grockie. Amatorka gąsek powędrowała do aresztu.

X. J. CHARSZEWSKI. 5)

Najazd sekciarstwa na Polskę.

W jednem tylko wszyscy oni są zgodni: w nienawiści do Kościoła Chrystusowego. Tę nienawiść wkładają każdy w swoje widzimisię, w jej duchu i pod jej natchnieniem tłomaczą Pismo. To nam wyjaśnia, między innemi, powszechne wśród sekciarzy protestanckich wszelkiego gatunku upatrywanie w niewoli babilońskiej izraelitów — „niewolę" świata pod papiestwem. Rzym Papieży to Babilon ery chrześcijańskiej, katolicy to babilończycy, a zatem poganie i bałwochwalcy.

Stosując tedy do tłomaczenia Biblji zasadę protestanckiego widzimisię, której mocą oczy widzą nie to, co jest rzeczywiście, ale co widzieć chcą, co z góry przynoszą w nich do widzenia, Müller, żądny sławy prorockiej o tyle, o ile i zaślepiony swojem przywidzeniem, działał liczbami Danielowemi tak, iż otrzymał datę 1843 roku, w którym rzekomo koniec świata miał nastąpić.

Ale, rok ten minął, a świat ani myślał się zkończyć, ani też Pan Jezus do przepowiedni się sastosować. Wtedy mistrza poprawił uczeń jego, Snows, przesuwając krytyczną datę na rok następny, a oznaczając przytem i dzień 22-i października. I znalazł tyle jeszcze wiary, że rozrzuceni po całych Stanach Zjednoczonych adwentyści (jest ich dziś około 100 tys.) owego dnia porzucili zajęcia doczesne i wśród modłów oczekiwali katastrofy końca świata. Spółwyznawcy zaś ich bostońscy wystawili pod Bostonem wielki gmach i dnia 22 paźdz., odziani w białe szaty, zebrali się tam, by oczekiwać głosu trąby archanielskiej...

Dziś ów gmach, znalazłszy się w granicach rozrośniętego miasta, zamieniony na teatr, doczekał się dźwięków trąb orkiestralnych. (Według broszurki ks. prof. Kruszyńskiego: „Pożyteczne wiadomości o Piśmie św.", 1922, str. 38).

Po tych kompromitacjach prorockich, adwentyści skwitowali na czas nieokreślony z nowych prób tego rodzaju, poprzestając na twierdzeniu ogólnikowem, że koniec świata jest bliski. Tym sposobem, oczywiście, mogliby się w końcu doczekać spełnienia swego „proroctwa" i zatryumfować, byleby tylko w najdalszem swojem potomstwie z ducha dożyli straszliwego dla „rzymskich bałwochwalców", lecz radosnego dla nich samych, i dla nich wyłącznie, dnia Sądu.

Aliści tymczasem doczekali się roku wybuchu wojny światowej. Fanatyczna chciwość ich na koniec świata starego i początek nowego pochwyciła ten rok „powstania narodu przeciw narodowi i królestwa przeciw królestwu", — „rok morów i głodów" z Chrystusowego opisu znaków, mających poprzedzić koniec świata (u Mat. 24.7). aby go po fakcie, a jednak proroczo, określić jako rok końca świata. Wprawdzie nie wszystkie te znaki ewangieliczne, jak „drżenia ziemi" i wogóle zaburzenia natury, spełniły się, przynajmniej w rozmiarach nadzwyczajnie katastrofalnych, zwracających powszechną uwagę. Wszakże protestanckie widzimisię, celujące w naginaniu faktów do teorji, znalazło na to sposób w tłomaczeniu przenośnem zaburzeń natury, jako rewolucji oraz nadzwyczajnych warunków bytu, spowodowanych przez wojnę.

Słowem, dowiedz-że się nareszcie, rodzaju ludzki, choć w roku 1923, że świat skończył się na jesieni roku 1914!

Od tej wielkiej daty, według pewnego przynajmniej odłamu adwentystów, rozpoczęło się już tysiącletnie panowanie Mesjasza. Albowiem adwentyści przejęli w spadku po swych baptystowskich przodkach wierzenia millenarystyczne, wspólne zresztą wielu innym sektom spółczesnym.

Z tą wielką datą skończyło się panowanie „pogan", t. j. Kościoła, a na ziemię zstąpiło Nowe Jeruzalem.

Jednym ze znaków tego jest zapoczątkowany (dziś jednak już widać, że chybiony) powrót żydów do Palestyny. Ci sekciarze bowiem wyobrażają sobie, że w odnowionym świecie pod panowaniem Mesjasza żydzi zostaną „restytuowani" (przywróceni) w swoich prawach narodu wybranego i będą narodem panującym, mimo że o ich nawróceniu bodaj na adwentyzm adwentyści nie wspominają ani słówkiem. Stąd, tę nową erę świata, ten wskrzeszony wiek złoty, ten odzyskany raj ziemski, którym zamkną się dzieje świata, nazywają oni „restytucją".

Znamienne wogóle dla sekt protestanckich żydolubstwo, połączone z niemniejszą od żydowskiej nienawiścią przeciwkatolicką, dochodzi tu do szczytu i budzi poważne podejrzenia przeciw sekciarzom tym i innym o tajemne konszachty spiskowe z żydami przeciw Kościołowi. Uderza tu przedziwna harmonja między mesjanizmem niby chrześcijańskim a mesjanizmem wcale nie starozakonnym, bo ten jest rzeczywiście tożsamy z prawdziwym chrześcijańskim, jak pąk kwiatu z kwiatem rozwiniętym, — lecz z mesjanizmem z „Protokułów Mędrców Syjonu", owocem talmudu.

(D. c. n.).

Dzieciobójstwo. Po prawej stronie Wisły znaleziono utopionego noworodka płci żeńskiej. Policja Dolnego Szpetala rozwinęła śledztwo.

Jeszcze tajna gorzelnia. W lesie należącym do majątku Okrągłe pow. Lipnowskiego policja wykryła kompletnie urządzoną tajną gorzelnię. Właściciela gorzelni Jana Wolczewskiego odnaleziono.

Wykrycie kradzieży. W rejonie policyjnym Dolnego Szpetala osadzono pod kluczem Wacława Kone, Antoniego Witońskiego i pasera Czesława Zielińskiego za kradzież uprzęży we wsi Fabjanki.

Do odpowiedzialności sądowej został pociągnięty właściciel restauracji Sielanka w Dolnym Szpetalu za przyjmowanie gości po godzinach zakazanych.

Służąca złodziejka. W czasie nieobecności Michała Tranta w Dolnym Szpetalu służąca Stanisława Szmidowicz przywłaszczyła sobie ubranie wartości 770.000 mk. oraz biżuterję wartości 3.000.000 mk. i uciekła. Kradzież spostrzeżono dość wcześnie, dzięki temu funkcjonarjusz policji № 1018 zatrzymał złodziejkę na stacji kolejowej i wszystkie skradzione rzeczy odebrał.

Co się dzieje w Łodzi.

Wiece mają przebieg spokojny. Robota prowokatorów. Strzały do policji.

ŁÓDŹ 19.7. PAT. Oficjalny komunikat o przebiegu dnia dzisiejszego w związku z sytuacją strajkową:

Dzisiaj o godzinie 11-ej rano zgromadził się na Górnym Rynku tłum, w ilości 7.000 osób, oczekując na rozpoczęcie zapowiedzianego wiecu przez posłów P.P.S. Czas mijał, a posłowie nie przybywali, tłum poczęło ogarniać podniecenie. O godz. 12 przybyło na Górny Rynek dwóch delegatów związku klasowego, którzy oznajmili, że wiec nie odbędzie się z powodu nieprzybycia posłów i wezwali zebranych, aby udali się na godz. 2 na Wodny Rynek, gdzie się odbędzie zapowiedziany wiec. Na to oświadczenie posypały się z tłumu obelgi pod adresem delegatów. Część robotników poczęła się rozchodzić, a część starała się dostać na ulicę Piotrkowską. Oddział policji zamknął wylot ulicy Piotrkowskiej na Górny Rynek. Na policję posypały się z tłumu kamienie, wobec czego wkroczyła policja konna i wyparła manifestantów z placu i z przeciwległych ulic. W trakcie tego z kilku górnych pięter zabudowań, okalających plac, rozległy się strzały i posypały kamienie. Strzały nie dosięgły policji, lecz padły w tłum. Naoczni świadkowie stwierdzają, że strzelano z balkonu 1-go piętra domu Nr. 15 przy ul. Rzgowskiej i oświadczają, że strzelała kobieta. Strzelano również z domu przy ul. Piotrkowskiej, róg Leonarda, z okna III go piętra. Oddział policji niezwłocznie wyparł tłum z pod tych domów, otoczył je i w mieszkaniach, z których padły strzały, dokonano rewizji oraz aresztowano kilkunastu lokatorów. Aresztowano również około 20 osób, przychwyconych na rzucaniu kamieni na policję konną.

O godzinie 2-ej po południu na Wodnym Rynku odbył się zapowiedziany wiec. Przemawiał poseł Waszkiewicz. Zebranych było około 1500 osób. Przebieg wiecu był spokojny.

O godzinie 8-ej wieczorem na Rynku Bałuckim poseł Waszkiewicz i przedstawiciel związku pracy zorganizowali wiec.

*

Powyższa depesza potwierdza w zupełności, że z zamieszania chcą skorzystać komuniści. Strzały do tłumu i policji z okien, dowodzą jasno, że czynniki wrogie państwu, chcą stworzyć pozory wzajemnej walki i wywołać rozgoryczenie. Rękę prowokatorów i ajentów obcych widać tu wyraźnie.

Jak w świetle tego wyglądają wiadomości pism lewicowych o „masakrach", dokonanych przez policję?

TELEGRAMY.

Z Łodzi.

ŁÓDŹ, (AW). Do wojewody Rembowskiego zgłosiła się delegacja przedstawicieli klasowego związku włókienniczego i związku »Praca«, celem internowania w sprawie zajść środowych. Delegacja między innemi zażądała wydania trupa zabitego robotnika. Wojewoda Rembowski oświadczył delegacji, iż policja musiała zająć energiczne stanowisko wobec prób, jakie podejmują elementy wywrotowe, które chcą wykorzystać obecną sytuację dla ekscesów antypaństwowych i antyspołecznych. Odnośnie wydania trupa, wojewoda oświadczył, iż policja musi uprzednio stwierdzić tożsamość zabitego. W dalszej rozmowie z delegatami, wojewoda zwrócił się do przedstawicieli robotników z prośbą, aby współdziałali oni w likwidacji zatargu ekonomicznego, celem przywrócenia spokoju wśród mas.

Na tropie świętokradzców.

POZNAŃ (A W). W czwartek przed południem aresztowano tu niejakiego Pawłowskiego, przy którym znaleziono połamane szczątki kielicha, pochodzącego z kradzieży. Istnieje uzasadnione podejrzenie, że Pawłowski jest wspólnikiem świętokradztwa, dokonanego w Katedrze gnieźniańskiej.

Ujęcie świętokradców gnieźnieńskich (?)

Ślady złoczyńców, którzy włamali się do skarbca w katedrze gnieźnieńskiej i skradli szereg relikwji i kosztowności, m. in. głowę św. Wojciecha, prowadzą do Łodzi.

W istocie policja łódzka zatrzymała przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd samochód, oznaczony numerem 1061 w którym znajdowało się dwóch podejrzanych osobników. Zostali oni odstawieni wraz z samochodem do urzędu śledczego jako podejrzani o udział w rabunku katedry gnieźnieńskiej.

Dalsze śledztwo w tej sensacyjnej sprawie w pełnym toku.

Obawy Niemców przed wojną domową.

BERLIN, 20.7. (P.A.T.) Rząd ogłosił rozporządzenie, w którem oświadcza, iż wszelkie próby wywołania wojny domowej w kraju będą stłumione z całą bezwzględnością.

Ofiary zagłębia Ruhry.

MONACHJUM, 20.7. (Pat.) Związek hotelarzy uchwalił pobierać od cudzoziemców 10% na rzecz »ofiar zagłębia Ruhry«.

„Orgesz" a ucieczka Erhardta.

LIPSK, 20. 7. (Pat.) Stwierdzono, że monachijska organizacja »Orgesch« współdziała w ucieczce Erhardta.

Do mieszkańców m. Włocławka.

Wobec tego, że dnia 14 lipca b. r. utonęły w Wiśle cztery osoby, zwracam się do wszystkich mieszkańców miasta z wezwaniem, aby zechcieli zachować wszelką konieczną ostrożność, kąpiąc się w Wiśle, i aby wszelkie przepisy i zarządzenia wydawane dla kąpiących się były ściśle przestrzegane.

Magistrat ze swej strony poczyni odpowiednie zarządzenia, wystawi tablice, sygnały ostrzegawcze i umożliwi jaknajlepszą pomoc ratowniczą, która spełni swe zadanie tylko wtedy, kiedy znajdzie ona zrozumienie i poparcie wśród ogółu mieszkańców, którzy winni przyjść z pomocą Magistratowi i sami czuwać nad przestrzeganiem wszelkich przepisów, mających na celu zabezpieczenie kąpiących się od utonięcia.

Wszyscy zaś ci, którzy nie będą stosować się do zarządzeń i przestróg, ponosić będą skutki swej lekkomyślności, gdyż na całej przestrzeni rzeki i nad wszystkimi kąpiącymi się, a bywa ich setki, kontroli rozciągnąć i przybyć w porę z pomocą nie można.

Prezydent: *Krauze.*

Włocławek, dnia 19 lipca 1923 r.

Na cześć Ehrharda.

GDAŃSK, 20.7. (Aj.Wsch) »Gazeta Gdańska« donosi, iż w szeregu restauracji i kawiarni gdańskich rozbrzmiewają od kilku dni pieśni na cześć zbiegłego z więzienia w Lipsku Ehrhardta. Pieśni podchwytuje znajdująca się w kawiarniach młodzież nacjonalistyczna i przyjmuje je zazwyczaj brawami na cześć sławnego bohatera antyrepublikańskiego.

Starcie zbrojne na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA 19 lipca. (Rps). Jak komunikują z władywostoku, na morzu Ochockiem miało miejsce starcie zbrojne pomiędzy statkiem strażniczym bolszewickim i dwoma statkami rybackiemi japońskiemi, które dokonywały połowu ryb w strefie nadbrzeżnej. Z obu stron są ranni. Statki japońskie zatrzymano i przyprowadzono do Władywostoku.

Statki sowieckie w portach bułgarskich.

SOFIA, 20-go lipca. (Rps.) Bułgarskie ministerjum komunikacji wydało nakaz pobierania we wszystkich portach bułgarskich od statków bolszewickich wszystkich opłat w 5-ciokrotnie wyższych rozmiarach, niż opłacają statki innej narodowości. Zarządzenie to jest odpowiedzią na utrudnienia, jakie statki bułgarskie odczuwają w portach sowieckich.

O obrazę królowej.

BIAŁOGRÓD, 20-go lipca(P.A.T.) Na radzie koronnej rozważano sprawę nietykalności poselskiej w związku z zamiarem aresztowania Radicza. Odbyło się zebranie nacjonalistów, na którem radykalni nacjonaliści domagali się od rządu najostrzejszych środków przeciw Radiczowi, który w swej ostatniej mowie w kasynie w Zagrzebiu wyraził się obraźliwie o królowej Marji.

Szczegóły pożaru w Lublinie.

Jak już donosiliśmy, pożar zniszczył poczte w Lublinie. Pożar wybuchnął podczas burzy szalejącej nad miastem i okolica, początkowo sądzono więc, że od pioruna.

Okazało się jednak, że powodem było krótkie spięcie na strychu w budce drewnianej, mieszczącej urządzenia do badania przewodników.

Pracujący na poczcie poczuli gryzący dym i rzucili się na strych na ratunek, lecz żelazne drzwi wiodące na strych były zamknięte.

Przystąpiono więc do ratowania mienia pocztowego, to jest aparatów telegraficznych i telefonicznych, które zdołano poprzenosić. Przesyłki pieniężne i wartościowe odesłano w zamkniętym wozie do urzędu pocztowego na dworcu kolei.

Pożar przybrał większe rozmiary głównie dlatego, że jednocześnie od piorunów płonęły dwie wsie sąsiednie i straże ogniowe lubelskie pojechały tam na ratunek.

Na ratunek poczty przybyła pierwsza straż ogniowa miejska a potem straż ochotnicza i straż wojskowa samochodowa.

Pożar wywołał ogromną panikę wśród mieszkańców domów okolicznych, którzy poczęli wynosić swe ruchomości. Na szczęście jednak pożar zdołano ograniczyć.

Spłonął dach poczty, II piętro i uległo zniszczeniu I piętro.

Letnisko nad Gopłem w Kruszwicy.

A więc prakolebka państwowości, a może i praworządności polskiej prastara Kruszwica, wraz z Mysią Wieżą i majestatycznym Gopłem, doczekała się z rąk polskich odpowiedniego ujęcia i wykorzystania przez grono dzielnych ludzi, którzy założyli T-wo Akc. celem budowy „Letniska nad Gopłem w Kruszwicy" oraz odpowiedniego schroniska dla wycieczek, które co roku zjeżdżają tu z całej Polski.

Kruszwica, wobec swoich legend i faktów historycznych, to z bardzo wielu względów jedyna z najciekawszych miejscowości, jako pamiątka naszej prahistorycznej i wczesnej ery. To też doprawdy wstydem było dla nas, dalsze pozostawienie tych zabytków przeszłości, w dotychczasowym stanie głuchej ruiny, tymbardziej, że tu właśnie co roku ściągało tysiące wycieczkowców aby wzmocniać ducha wizjami przeszłości, aby napawać wzrok cudną panoramą rozścielającą się z Myszej Wieży, oraz zasilać organizm, wdychaniem cudnego powietrza nadgoplańskiego.

A więc sam Bóg dał wszystkie sprzyjające warunki, aby tę prakolebkę wykorzystać ku ogólnemu pożytkowi całego narodu. Właśnie jedynym rozwiązaniem tej sprawy było założenie „Letniska nad Gopłem w Kruszwicy" w połączeniu ze schroniskiem dla tak licznych wycieczkowiczów.

Paru dzielnych ludzi dokonało tego czynu, który śmiało nazwać należy dziełem społecznej doniosłości. A więc fakt jest, rzucone z wielkim wysiłkiem ziarnko złoto-pszeniczne zakiełkowało, ale jest to młoda wątła roślinka która gdy odpowiedniego nie otrzyma zasilenia, to zamiast się pięknie ku publicznemu dobru rozwijać, może zwiędnąć. Tak by się stało, gdyby obojętność społeczeństwa sparaliżowała całość pięknego planu budowy i rozwoju, „Letniska nad Gopłem w Kruszwicy". Lecz do tej sromoty społeczeństwo dopuścić nie może, nie wolno mu!

Udział w pracy nad budową Letniska, poza Starostwem i Województwem, oraz Ministerstwem Zdrowia wziąć musi całe społeczeństwo, bo tu chodzi o Kruszwicę, prakolebkę naszą.

Niech więc każdy Polak da czynu poparcie przez zakupienie akcji „Letniska nad Gopłem w Kruszwicy", które powstać musi za polskie pieniądze. Przeto obowiązkiem każdego obywatela kraju jest — współpracować z tymi, którzy postanowili upiększyć Kruszwicę.

Witold Kraszewski.

RYNEK PIENIĘŻNY.

WARSZAWA, 20. VII.

Funt angielski	581.959
Dolar	128.000
Frank szwajcarski	22.175
Frank francuski	7.425
Korona czeska	3 685
Korony austrjackie (100)	163
Marka niemiecka	0.45

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE.

× W pałacu hr. Mycielskich w Gałowie w Wielkopolsce dokonano olbrzymiej kradzieży wartości sreber z górą jednego miljarda marek.

× Z powodu 150-ej rocznicy śmierci Stanisława Konarskiego odbędzie się d. 3 sierpnia w Sandomierzu zjazd naukowy, poświęcony przedewszystkiem badaniom naukowym, dotyczącem b. województwa sandomierskiego.

× Z Białej i z Bielska donoszą, że sytuacja strajkowa została niezmieniona.

× Do Paryża przybyli rzeczoznawcy polscy do spraw Kłajpedy w osobach Admirała Borowskiego i prof. Winiarskiego.

× Na zjeździe Nar. Zjed. Lud. stronnictwa p. Skulskiego w dniu 15 b. m. postanowiono połączyć się z P. S. L. „Piast" po uprzednich pertaktacjach. Wybrano komisję która prowadzi dalsze rokowania.

× Na ostatniem posiedzeniu komitetu Tarytowego P. R. K. postanowiono z dniem 1 sierpnia podwyższyć taryfę osobową o 33½ proc., a taryfę bagażową z dniem 15 sierpnia o 100 proc. Natomiast zostanie wprowadzona IV klasa.

× Z dniem 1-go sierpnia r. b. wejdzie w życie nowy cennik wyrobów tytuniowych na mocy którego, zarówno wyroby fabryk prywatnych jak i urzędowych zostają podwyższone o 25%.

× W Sosnowcu ograbiono kasjera kopalni »Lilit« i zrabowano mu 160.000.000 mrk.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× Sownarkom Ukrainy polecił komisarzowi spraw wewn. opracować projekt specjalnego aktu państwowego o mianowaniu Charkowa stolicą U. S. S. R.

× Sownarkom Ukrainy wydał dekret równouprawniający Ukrainie język rosyjski z językiem ukraińskim.

× Obieg banknotów niemieckich w pierwszym tygodniu b. m. zwiększył się o sumę 2.950 miljardów marek i dosięgnął do sumy 20.241 miljardów marek. W czasie od 1 — 15 lipca drożyzna wzrosła przeciętnie o 140 proc.

× Według obliczeń oficjalnych Anglja wydała dotychczas na renty dla inwalidów oraz na ich utrzymanie prawie pół miljarda funtów szterlingów. Rząd w dalszym ciągu zaspakaja potrzeby inwalidów, przeznaczając na ten cel około 70 miljonów funtów.

× Liczba bezrobocznych w Anglji wynosiła w ciągu pierwszego tygodnia miesiąca lipca r. b. 1,189,100 ludzi, co w porównaniu z ostatnim tygodniem czerwca wykazuje spadek liczby bezroboczych o 2,250 osób.

Wzrost cen w Moskwie.

MOSKWA. (Rprs.) W ciągu drugiej połowy czerwca, według urzędowych danych, ceny przedmiotów pierwszej potrzeby wzrosły na rynkach moskiewskich średnio o 61,5 proc. Największej zwyżce uległy ceny mąki żytniej (118 proc.), mąki pszennej (132 proc.), krup (196 proc.), i śledzi (152 proc.), W pierwszych dniach lipca na rynkach moskiewskich notowano następujące ceny: funt chleba razowego — 3.140.000, funt chleba sitkowego — 5.880.000, funt kartofli— 1.250.000, funt śledzi — 17.880.000, funt wołowiny — 18.620.000, funt masła śmietankowego — 36.880.000, pół kwarty mleka — 4.500.000 10 jaj— 19.630.000, funt cukru — 39.130.000, funt tytoniu średniego gatunku — 137.500.000, para butów—850.000.000 arszyn płótna — 713.000.000.

Są to ceny urzędowe, t. j. kontyngensowe; w rzeczywistości ceny były znacznie wyższe. Biorąc pod uwagę kursy waluty cudzoziemskiej w Moskwie w dn. 1 lipca b. r., a mianowicie: 9 mil. rb. za 1 fr. franc. i 1.000 rb. za 1 mk. niem., otrzymano następujące ceny przedmiotów pierwszej potrzeby w Moskwie w walucie cudzoziemskiej: 1 klg. chleba sitkowego—1 fr. 60 cm. lub 13.700 mrk. niem. 1 kilo mięsa wołowego— 5 fr. 20 cm. lub 46,600 mrk., 1 klg. masła—10 fr. 15 cm. lub 92.200 mrk. niem., 1 klg. kartofli — 34 cm. lub 3.125 mrk. niem., jedne jajko—18 cm. lub 3.000 mrk. niem., para butów — 94 fr. 40 cm. lub 850.000 mk. niem.

Odpowiedzi Redakcji.

II-gi Grabkowiak „w Grabkowie. Z korespondencji, piętnującej miejscowego karczmarza i rozpijacza Habasińskiego, skorzystać nie możemy, ponieważ nie jest podpisana pełnem nazwiskiem. Z anonimów żadna poważna Redakcja korzystać nie będzie.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJĄ

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

do Gdańska:

kurjer warszawski	„ „	2.53
osobowy warszawski	o godz.	12.12
kurjer bukareszteński	„ „	13.37
osobowy warszawski	„ „	24.00

do Bydgoszczy:

osobowy warszawski	o godz.	3.46

do Poznania:

osobowy warszawski	o godz.	24.00
kurjer warszawski	„ „	2.53

do Torunia:

osobowy warszawski	o godz.	19.28

do Ciechocinka:

osobowy warszawski	o godz.	19.28

do Łodzi:

osobowy gdański	o godz.	5.08
osobowy ciechociński	„ „	7.50

do Warszawy:

kurjer poznański	o godz.	2.22
osobowy gdańsko-poznański		5.00
osobowy ciechociński	o godz.	7.58
osobowy bydgoski	„ „	12.06
osobowy gdański . .	„ „	16.43

do Warszawy, Lwowa i Bukaresztu:

kurjer gdański . . .	o godz.	15.32

Pociągi odchodzące z Włocławka o 7.50, 12.12, 16.43 i 19.28 iść będą przez Skierniewice, gdzie będzie połączenie od i do kurjerów krakowskich.

Kurjer warszawski do Gdańska iść będzie przez Inowrocław z przesiadaniem do kurjera Poznań—Gdańsk.

REDAKTOR: KS JÓZEF KRUSZYŃSKI DRUKARNIA DIECEZALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIEGO. WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ